Rok IX. Nr. 183 Sosnowiec, sobota 7 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBI[illegible]

[illegible]umerata wy-
[illegible]iesięcznie
Kont[illegible]
P.K.O. Kat[illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.



ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

# Armaty grają pod Monachjum

## Decydujące dni w Niemczech

BERLIN, 6. 7. (wł.) Na tle ostatnich wypadków w Niemczech wynikł konflikt dyplomatyczny, którego pierwszym sygnałem były aluzje niemieckie co do „obcego mocarstwa“, z którem spiskowcy, a szczególnie gen. Schleicher mieli utrzymywać kontakt.

Wczoraj prasa berlińska pod sensacyjnemi tytułami zamieściła wiadomość „United Press“, według której v. Schleicher miał stać w bliskim kontakcie z francuskim sztabem generalnym i Francja miała być poinformowana o przygotowaniach do spisku.

Ambasada francuska ze swej strony zaprzeczyła tym informacjom, a amb. Poncet udał się do min. Neuratha z interwencją i otrzymał pełną satysfakcję, minister bowiem przyrzekł położyć kres podobnym publikacjom.

W tej samej sprawie interwenjowali również ambasadorzy W. Brytanji i St. Zjednoczonych.

W sferach politycznych główne zainteresowanie jest skierowane na osobę v. Papena, którego sytuacja dotychczas nie została jeszcze wyjaśniona. Na wtorkowem posiedzeniu rady ministrów zaproponował on Hitlerowi, że albo ustąpi, albo wyjedzie na urlop. Zdaje się, że przejdzie ta druga koncepcja; v. Papen wyjedzie na urlop zagranicę i wówczas ogłoszone będzie jego wycofanie się z życia politycznego.

### SKŁADY BRONI.

Jak się obecnie okazuje, podczas czystki w oddziałach S. A. znaleziono szereg tajnych składów broni, w których znajdowały się również karabiny maszynowe francuskie, co zapewne zrodziła pogłoski o współudziale Francji w rewolcie szturmówek.

Dziennikarze francuscy w Berlinie zapewniają, że jeśli wiadomość o znalezieniu francuskich karabinów odpowiada prawdzie, to broń ta pochodzi napewno z czasów wielkiej wojny. Znaleziono zresztą także i włoskie karabiny maszynowe prawdopodobnie tego samego pochodzenia.

Prócz broni posiadanej oficjalnie i jawnie oddziały szturmowe sprowadzały również potajemne transporty karabinów. Np. wkońcu maja przychwycono i skonfiskowano transport karabinów szwedzkich, zamówionych przez Roehma. Wówczas min. Reichswehry gen. v. Blomberg odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem i wskazał na niebezpieczeństwo, jakie S. A. i ich dowódca Roehm przedstawiają dla państwa.

Oddziały szturmowe, liczące dotychczas 2 i pół miljona członków mają być gruntownie zreorganizowane, a przedewszystkiem zredukowane pod względem ilościowym. Już obecnie w wyniku czystki zwolniono 40 proc. szturmowców.

Jak słychać stan liczebny szturmówek zredukowany będzie do 75 tysięcy ludzi. Elementy bezwzględnie pewne przeniesione zostaną do oddziałów S. S. (Sztafety Ochronne), stanowiące jakby prywatną policję Goeringa. Stan liczebny sztafet ochronnych zwiększony ma być do 300 tysięcy ludzi.

### SPISKI W PODZIEMIACH.

Według wiadomości, jakie przenikają przez granicę, pozornie panuje w Niemczech spokój. Powstały przed kilku dniami komitet rewolucyjny prowadzi potajemnie działalność organizacyjną, celem podjęcia akcji terorystycznej, skierowanej przeciwko rządowi.

Wzorów do tej podziemnej organizacji zaczerpnięto od komunistów, tworzone są mianowicie t. zw. „piątki“. Ośrodkiem tajnej organizacji jest podobno Bawarja.

Jeden z dziennikarzy jugosłowiańskich, który we wtorek jechał do Monachjum, opowiada, że pociągi od granicy do stolicy Bawarji są zupełnie puste; w pociągu złożonym z 5 wagonów prócz niego i służby kolejowej, nie jechał dosłownie nikt. Natomiast pociągi zdążające w stronę granicy austrjackiej są przepełnione. Gdy wysiadł w Reichenhall i chciał nawiązać rozmowę ze spotkanymi ludźmi, wszyscy od niego się odwracali.

### SCHLEICHER A PODPALENIE REICHSTAGU.

Prasa wiedeńska, podobnie, jak i francuska, wiąże masowe mordy z 30 czerwca ze sprawą podpalenia Reichstagu. Goering wykorzystał podobno rewoltę szturmówek do usunięcia Roehma, Heinesa i Ernsta, którzy doskonale znali tajemnicę podpalenia Reichstagu. Wiedeńscy przyjaciele Schleichera twierdzą stanowczo, że nie prowadził on żadnych pertraktacyj z Francją, ale musiał zginąć, ponieważ Goering widział w nim z jednej strony niebezpiecznego rywala, a z drugiej, ponieważ wiedział zbyt wiele o aferze podpalenia Reichstagu.

### ARMATY GRAJĄ...

W Reichenhall słychać było strzały armatnie, dochodzące od strony Monachjum. W Monachjum panuje wielkie podniecenie, aczkolwiek pozornie panuje na ulicach normalny ruch. Po mieście uwijają się liczne patrole policji i S. S., nie pozwalając zatrzymywać się na ulicach choćby najmniejszym grupkom ludzi. Od czasu do czasu przejeżdża artylerja. Przy gmachach publicznych widać silne oddziały policji: karabinów maszynowych jeszcze nie usunięto.

Wczoraj rozeszły się w Monachjum pogłoski o wybuchu bomby w Wiessee.

# Katastrofa samolotowa

POZNAŃ, 6.7. PAT. Wczoraj wydarzyła się w Poznaniu katastrofa łotnicza między Pabjanowem i Plewickami w powiecie poznańskim Dwa samoloty zawadziły o siebie i spadły na ziemię z dużej wysokości ulegając kompletnemu rozbiciu. Pilot Langer zginął na miejscu. Pilot drugiego aparatu Malanowicz zdążył wyskoczyć na spadochronie i nie odniósł poważniejszych obrażeń

# Wyrok na bojowców

## za zamach na kuratora Gadomskiego

LWÓW, 6.7. W nocy ogłoszony został wyrok w procesie członków O. U. N., oskarżonych o usiłowanie zamachu na kuratora okręgu szkolnego we Lwowie Gadomskiego.

Główny oskarżony Seweryn Mada skazany został za usiłowanie zabójstwa kuratora Gadomskiego na łączną karę 12 lat więzienia. Zaznaczyć należy, że Mada odsiaduje karę dożywotniego więzienia za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy Tendaja

Drugi oskarżony Aleksander Łucki skzaany został za zbrodnię stanu na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat. Juljan Iwańczuk skazany został za zbrodnię stanu, podżeganie do zabójstwa, przygotowywanie materjałów wybuchowych na 15 lat więzienia.

Wasyl Medwid za zbrodnię stanu i przechowywanie materjałów wybuchowych na 5 lat więzienia.

Ostatni oskarżony Wasyl Fedyńskoi za kolportaż nielegalnej literatury O. U. N. na 2 lata więzienia.

# B. PREZYDENT - ZAMACHOWCEM

## Wykrycie spisku w Meksyku

LONDYN, 6. 7. Meksykańskie ministerjum spraw wewnętrznych opublikowało sensacyjny komunikat o wykryciu spisku, który miał na celu obalenie rządu, a zorganizowany został przez pokonanego podczas niedzielnych wyborów na prezydenta gen. Villareal.

W spisek ten zamieszanych ma być szereg wybitnych polityków meksykańskich.

Niebezpieczeństwo wybuchu rewolty jeszcze nie minęło, to też wojsko i policja trzymane są w nieustannem pogotowiu. Władze przeprowadziły szereg rewizyj w poszukiwaniu broni.

Na międzynarodowej autostradzie Laredo — Meksyk zatrzymano kilka samochodów ciężarowych wiozących skrzynie zawierające kilkadziesiąt tysięcy sztuk nabojów karabinowych i rewolwerowych oraz większą ilość broni, przeznaczonej dla spiskowców.

# Pogrzeb Marji Skłodowskiej

PARYŻ, 6. 7. (wł.) Zgodnie z życzeniem zmarłej pogrzeb Marji Skłodowskiej odbył się w ciszy, w grone najbliższej rodziny bez żadnych ceremonij oficjalnych. Wielka uczona została pochowana na małym cmentarzu Sceaux w gronie rodziny Curie. Na kamiennej płycie figurują nazwiska pochowanych tam rodziców i Piotra Curie. Płytę kamienną otaczają krzewy róż. Grób ten w dniu dzisiejszym pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów wśród nich znajduje się wspaniały wieniec od Prezydenta R. P., ambasadora Chłapowskiego i szeregu instytucyj polskich.

—oOo—

# Ruch w Łodzi

## Wielkie zamówienie Grecji

WARSZAWA, 6.7. Wczoraj wyjechał do Aten dyrektor zrzeszenia przędzalń bawełnianych p. P. Biederman, aby wziąć udział w wielkim przetargu na dostawę płótna brezentowego w łącznej ilości 9 i pół miljona jardów.

Zamówienie to udzielone będzie przez autonomiczną organizację, działającą z ramienia rządu greckiego w zakresie handlu zagranicznego. Z ramienia przemysłu łódzkiego do przetargu stanęło zrzeszenie producentów przędzy bawełnianej, ubiegając się o zamówienie w ilości 2 i pół miljona jardów.

Sprawa oferty polskiej potraktowana została przychylnie, tak że w łódzkich kołach przemysłowych liczą się z uzyskaniem tego olbrzymiego zamówienia. Po sfinalizowaniu tranzakcji trzy wielkie przędzalnie łódzkie, a mianowicie Scheibler i Grohman, Schloesserowska Manufaktura i I. K. Poznański uruchomione będą na dwie zmiany i to przez dłuższy okres czasu.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### KTÓRY RZEMIEŚLNIK WOLNY JEST OD PODATKU OBROTOWEGO?

WARSZAWA, 6.7. Władze skarbowe wyjaśniają, iż tylko rzemieślnicy posiadający karty rzemieślnicze, a wykonujący rzemiosło przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, są wolni od podatku obrotowego.

Muszą oni jedynie wykupić świadectwo przemysłowe.

### CADYK Z GÓRY KALWARJI NIE MOŻE PODRÓŻOWAĆ INCOGNITO.

WARSZAWA, 6.7. Coroczna podróż cadyka z Góry Kalwarji na letnie wywczasy jest powodem niezwykłej awantury na dworcu warszawskim, przyczem już tradycyjnie wiele osób odnosi w ścisku tłumów mniejsze lub większe obrażenia.

Cadyk, aczkolwiek wysoko sobie ceni tak żywiołową sympatję współwyznawców, woli jednak unikać tych owacyj i w tym roku postanowił opuścić Warszawę w jaknajwiększej tajemnicy.

Niestety sekret nie dał się utrzymać gdy cadyk o godz. 2 popołudniu zjawił się na dworcu ,zastał już tysiące swych entuzjastów, którzy powziąwszy wiadomość o jego wyjeździe, przyszli go pożegnać.

Wielki kłopot miała policja na dworcu, gdyż wszystkie perony natłoczone były tysiącami chasydów, usiłujących zbliżyć się choć na sekundę do cudotwórcy.

### BURZA ZATOPIŁA WYCIECZKĘ OBOZU LIGI MORSKIEJ NA JEZIORZE NAROCZ.

WILNO, 6.7. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych na jeziorze Narocz znalazło się w czasie burzy na łodziach 23 osoby e obozu ligi morskiej i kolonjalnej.

Wycieczkowicze wyruszyli przy bardzo pięknej pogodzie na dwuch łodziach żaglowych i 7 kajakach na jezioro na przejażdżkę. W drodze powrotnej w pobliżu wsi Nasion zaskoczeni zostali oni przez silną wichurę .

W pewnym momencie silne porywy wichru wywróciły wszystkie łodzie, a znajdujące się w nich osoby wpadły do wody.

Zarządzono natychmiast pomoc, przyczem w ciągu pół godziny zdołano uratować 22 osoby.

Jedna tylko z pośród wycieczkowiczów p. Szymańska znalazła śmierć na dnie jeziora.

### NISZCZĄCA SUSZA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 6.7. Na terenie całego pow. święciańskiego panuje straszna susza.

Zboże i trawa wskutek braku deszczu wyschły i grozi katastrofą dla mieszkańców wielu gmin.

Najbardziej ucierpiała gmina komajska, gdzie na przestrzeni kilkuset hektarów wyschła trawa i zboże. Również z pow. brasławskiego donoszą, iż z powodu braku deszczu na polach powysychało zboże, jarzyny i trawa.

### TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO UCZNIA.

JASSY, 6.7. Miasto zostało 3 bm. wstrząśnięte okropnem samobójstwem ucznia gimnazjum jasskiego, Teodora Onufrenu, którego znaleziono wiszącego na drzewie w pobliżu internatu gimnazjalnego z poprzecinanemi żyłami u rąk.

Wszczęte dochodzenia wykazały, że Onufrenu, który ostatnio popadł wskutek tragicznej śmierci swej matki w silną depresję, miał zostać wydalonym z gimnazjum z powodu niezapłacenia obowiązujących taks. Nie mając odpowiedniej gotówki nie chcąc jak sam podaje w liście pozostawionym do kolegi kraść na ten cel, postanowił skończyć z życiem. Tragiczne samobójstwo Teodora O., który był najlepszym uczniem zakładu, wywołało zrozumiałe poruszenie, stanowiąc przedmiot licznych komentarzy.

# Zamiast nocy poślubnej miesięczna głodówka
## w szklanej klatce

Przedziwne miodowe miesiące spędziła pewna młoda para nowożeńców w Blackpool (Anglja). Miodowe te miesiące są dowodem niezłomnego postanowienia zawarcia małżeństwa, pomimo wszelkich przeszkód.

Laura Healey była sierotą i chciała poślubić Williama Gilchrifta, lecz pieniądze starczyły zaledwie na najkonieczniejsze wydatki. Naraz narzeczeni dowiedzieli się, że miejscowość kąpielowa Blackpoll szuka pary młodych narzeczonych, której ofiaruje bezpłatny ślub jeśli zgodzą się zawrzeć go w celach reklamowych w samolocie.

Zgodzili się na to natychmiast — lecz projekt ten tymczasem upadł. Jednocześnie jednak zgłosił się do nich pewien przedsiębiorca, który zaofiarował im kwotę 6.000 złotych i urządzenie ślubu i wesela, jeśli po ślubie udadzą się wprost od ołtarza do dwóch szklanych gablotek, gdzie będą głodować w zamknięciu przez miesiąc i pić jedynie wodę mineralną.

Młodzi zgodzili się i po ślubie w Kirkham udali się do restauracji, gdzie była już dla nich przygotowana uczta ślubna. Natychmiast po uczcie zamknięto młodą parę w dwu ustawionych obok siebie szklanych gablotach, które oddzielone były drewnianą ścianką, tak, że nowożeńcy nie mogli się nawet widzieć. W gablotach umieszczono łóżka i wszystkie potrzebne sprzęty. Tłumy ludzi napływają, ażeby oglądać tę wytrwałą parę nowożeńców, strzeżonych przez osobną straż, ażeby nikt nie dostarczał im pożywienia.

Przedsiębiorca robi na tem znakomity interes a młoda para spodziewa się, że po tych przymusowych „miodowych miesiącach“ w szklanem więzieniu, urządzi sobie przyjemne wakacje na wolności.

### JAK PODRÓŻUJE ŻYRAFA?

WARSZAWA, 6.7. Warszawa miała, a raczej jeszcze ma sensację mniejszego kalibru. Po różnych wybitnych gościach zagranicznych, przybywa do niej na stały pobyt egzotyczny gość ze świata zwierzęcego — żyrafa, zakupiona przez stołeczny ogród zoologiczny u Hagenbecka w Hamburgu.

„Gość“ ten jest cenny, ponieważ kosztuje naprawdę — 33.000 zł. i jakby dla poparcia swej szacowności wymaga specjalnego, a wielce utrudnionego transportu. Dla żyrafy bowiem należało zbudować specjalną klatkę z ruchomą pokrywą, ponieważ w czasie przejazdu pociągiem pod mostami. głowa jej sięga znacznie ponad tę zaporę.

Otóż transport odbywa się w ten sposób, że gdy pociąg zbliża się do mostu, maszynista daje sygnał i konwój żyrafy musi usadowić tego niezwykłego pasażera, poczem pociąg wolniutko przesuwa się pod mostem.

Przyjazd żyrafy do Warszawy zapowiedziany już był od kilku dni, to też gdy we środę spodziewano się jej przybycia, zjawiło się na dworcu wiele osób, celem ujrzenia tego rzadkiego okazu fauny afrykańskiej.

### 00 SPRAW O WYPŁATĘ PENSYJ PRACOWNICZYCH — WEKSLAMI.

ŁÓDŹ 6.7. Do inspektoratu pracy w Łodzi skierowano ostatnio około 100 spraw o naruszenie przepisów, dotyczących wypłaty pensyj pracowniczych.

W większej wypadków są to sprawy o wypłatę zaległych zarobków wekslami. Należy zaznaczyć, że winni dokonywania wypłat pracownikom zaległych pensyj w wekslach w myśl obowiązujących przepisów, podlegają karze do 1000 zł. grzywny i jednego miesiąca aresztu.

# Tanie zapałki w całym kraju

Raz poraz na łamach prasy ukazują się znamienne artykuły pod tytułami „Obniżyć ceny zapałek“, „Zapałki są zadrogie“ i t. p. Są to wszystko nie jakieś głosy nielicznych malkotentów czy przekupionych warchołów — jest to głos opinji publicznej, głos 33 miljonów rzeszy mieszkańców kraju. Zapałki są zadrogie! Czy należy obniżyć ceny zapałek? Oczywiście, tak! Przemawia za tem przedewszystkiem stan konjunkturalny przemysłu zapałczanego w Polsce.

Gdy w roku 1927 czynnych było w kraju 10 fabryk zapałczanych, w 1930 — 9 w 1931 tylko 6, a w roku ubiegłym zaledwie cztery.

Gdy w 1927 r. zatrudnionych było w tym przemyśle 2.213 robotników, w 1929 2.685 to w 1933 zaledwie 777. Ze zmniejszeniem się produkcji spadała oczywiście i liczba zatrudnionych.

W 1927 r. produkcja zapałek w Polsce wynosiła 160 tysięcy skrzyń po 5000 pudełek. W 1928 r. wzrosła do 164, w 1929 do 171, w 1930 do 196. Był to okres największej produkcji. Odtąd spadać zaczęła niemal pionowo w dół.

Rok 1931 wykazał się cyfrą 147 wyprodukowanych skrzyń zapałek. 1932 — 115 tysięcy skrzyń, a rok ubiegły zaledwie 81 tysięcy.

Znacznemu spadkowi uległ równocześnie zbyt w kraju, jak i eksport zagranicę.

Nadmiernie rozpowszechniona sprzedaż nielegalnych zapalniczek, przemycanych z zagranicy, lub też wyrabianych potajemnie w kraju, w dalszym ciągu wpływa ujemnie na konsumcję zapałek.

Jedynie więc obniżenie ceny zapałek mogłoby wydobyć chylący się ku upadkowi przemysł zapałczany w Polsce. Zmalałaby wówczas napewno sprzedaż nielegalnych zapalniczek, którym tanie i bardziej użyteczne zapałki zbyt silnąby zrobiły konkurencję, podniosłaby się przedewszystkiem znacznie konsumcja, co wywołałoby natychmiastowe ożywienie w tej gałęzi przemysłu i znaczne wzmożenie produkcji zapałek.

Ukazanie się w ostatnich dniach tanich zapałek, po 5 gr. za pudełko na Kresach Wschodnich jest korzystnym wyłomem w dotychczasowej polityce zapałczanej. Nie tylko jednakże Kresy, ale i cały kraj czeka z niecierpliwością na tanie zapałki.

# Kruki atakują samolot
## zmuszając go do lądowania

Przed paru tygodniami nadeszła z Komo wiadomość, że tysiące wron i kruków rzuciły się na przelatujący nad tą miejscowością samolot i zmusiły go do pośpiesznego lądowania.

Podobny wypadek zdarzył się ostatno w prowincji Fong - tien, w cesarstwie Mandżurji. Niewielki samolot turystyczny prowadzony przez oficera armji japońskiej, napadnięty został przez setki kruków i wron. Ptaki dziobały skrzydła samolotu, a wreszcie zaatakowały pilota. Wiele ptaków znalazło śmierć pod ciosami śmigła.

Ciekawe, że ptaki goniły za samolotem aż do jego opadnięcia na ziemię i rozproszyły się dopiero wtedy, gdy pilot wydobył rewolwer i dał ognia w zbitą czarną gromadę.

Uczeni utrzymują, że wojownicze kruki, które dotychczas walczyły jedynie z sowami, uważały samolot za jakiegoś wielkiego drapieżcę, który bezprawnie wkracza na ich tereny i postanowiły go zadziobać i przepłoszyć.

# Jak „ciężko chora” pacjentka
## powaliła i pobiła lekarza ubezpiecz. społ.

WARSZAWA, 6.7. Lekarz ubezpieczalni społecznej dr. Weinkiper leczył od dłuższego czasu niejaką Stanisławę Twardowską, która narzekała na zaburzenie wewnętrzne i domagała się skierowania jej do szpitala.

Lekarz sprzeciwiał się temu, uważając, że jest to nie potrzebne Pewnego dnia wezwano doktora Weinkipera do chorej, mówiąc, że nastąpiło u niej pogorszenie. Była to jednak zasadzka. Gdy tylko lekarz zjawił się w mieszkaniu zaraz na progu podstawiono mu nogę, a następnie Twardowska przy pomocy kuzynki rzuciła się na lekarza i pobiła go.

Na lekarzu podarto płaszcz i ubranie. Wreszcie udało się lekarzowi wybiec z mieszkania i zaalarmować policję.

W mieszkaniu policja zastała jeszcze ślady zasadzki i stoczonej walki. Twardowską i jej kuzynkę pociągnięto do odpowiedzialności. Obie zasiadły przed sądem, lecz do winy się nie przyznawały. Znamienne, że Twardowska, która była w stanie... powalić lekarza i obić go tłumaczy się, że działała w podnieceniu, gdyż była „ciężko“ chorą ,a lekarz nie kierował jej do szpitala. Wobec niestawienia się niektórych świadków, sąd sprawę odroczył.

# Żywcem ugotowany w kotle

TARNÓW, 6.7. W październiku ub. roku w cegielni Bracha zdarzył się straszny wypadek ugotowania żywcem palacza Marjana Kowala, który zajęty był wraz z Miterą czyszczeniem kotła. Rano Mitera chcąc zapalić papierosa wyszedł z kotła i w ten sposób uniknął niechybnej śmierci, jaka spotkała Kowala, gdyż maszynista Stanisław Wrażeń i palacz Stanisław Strzałkowski puścili parę z drugiego kotła i żywcem go ugotowali.

Obecnie Wrażeń i Strzałkowski stanęli przed sądem okręgowym oskarżeni z art. 230 k. k. W czasie rozprawy sąd zarządził wizję lokalną gdzie przesłuchano kilku świadków, m. in. rzeczoznawcę inż. Stankiewicza.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący Wrażenia na 1 rok więzienia, a Strzałkowskiego na półtora roku, z zawieszeniem kary na 5 lat.

# Rugi polskie we Francji

## Niema sojuszników, gdy chodzi o pieniądze...

Kilka miesięcy temu opinja polska zaalarmowana została wiadomościami o masowych wydaleniach z Francji polskich robotników.

Po pewnym czasie jednak sprawa ta nieco przycichła, naskutek bowiem energicznej interwencji ambasadora Chłapowskiego oraz zrzeszeń robotniczych we Francji minister Marquette obiecał, że ostatni transport zwolnionych z pracy robotników odejdzie do Polski w dniu 6-ym czerwca rb. Obiecanki cacanki... Od tej pory bowiem — to jest od dnia 6 czerwca — odeszły do Polski dalsze trzy transporty polskich robotników. Ogółem więc do tej pory wysiedlonych zostało z Francji około 6 tysięcy robotników - polaków.

Nie dość tego. Równocześnie francuski minister robót publicznych, p. Flandin oświadczył na posiedzeniu w dniu 8-ym czerwca r. b. naskutek interpelacji licznych deputowanych, że chcąc zwiększyć liczbę zatrudnionych górników francuskich zamierza w dalszym ciągu popierać akcję zwalniania robotników cudzoziemców.

W zastraszającem tempie mnożą się akty bezprawia, dokonywane na naszych rodakach.

I tak naprzykład La Cotonnerie de Mulhouse wydała świadectwo robotnikowi polskiemu Janowi Kostiukowi, na którem widnieje, że zwalniają go z pracy jedynie naskutek zarządzenia Office Departamentale de Placement w Colmarze.

W Mine Theodore zwolniony został z pracy robotnik Józef Dąbrowski — ojciec czworga dzieci — a w tydzień później otrzymał nakaz wydalenia z granic Francji, chociaż nie było po temu żadnych przyczyn ani natury administracyjnej, ani policyjnej.

Ostatnio, w celu uniknięcia niemiłego rozgłosu, zaprzestano we Francji masowego zwalniania robotników polaków, zwalniane są natomiast w poszczególnych zakładach przemysłow. po dwie, trzy rodziny polskie tygodniowo. Tak właśnie postępują Mines Domaniales de Potasse d'Alsace, zamierzając w do datku w przyszłości „poprawić się" i zwalniać po 15 rodzin miesięcznie!

Robotnicy nasi wyzyskiwani i oszukiwani są we Francji na każdym kroku. Tak więc choć teoretycznie posiadają oni te same uprawnienia socjalne, co robotnicy francuscy — jednak taki, naprzykład, burmistrz w Epinac les Mines wzbrania się wypłacać zapomogi bezrobotnym robotnikom polskim, polecając im wza mian powrót do Polski. Burmistrze innych miejscowości stoją na tem samem stanowisku.

A społeczeństwo francuskie, które tak chełpi się, tak pyszni, iż pierwsze wprowadziło w życie hasła równości i sprawiedliwości, całkowicie solidaryzuje się z tą bezprzykładną akcją rządu francuskiego. Sprawdza się stare polskie przysłowie, że krowa, która dużo ryczy, mało mleko daje — Francja rzeczywiście przereklamowała swoją „sprawiedliwość" i swoje „braterstwo".

Zdaje się świadczyć o tem dobitnie uchwała związku byłych kombatantów, powzięta na zjeździe w Metzu, który odbył się w dniach od 12—13 maja r. b. Uchwała ta ministra wzywa się ... nowicie żąda bezwzględnego odebrania wszystkim bezrobotnym cudzoziemcom prawa na pobyt we Francji, o ile są samotni, względnie posiadają rodziny w kraju macierzystym (ten ostatni wypadek zachodzi bardzo często u naszych rodaków).

Podobnie kupcy francuscy wystąpili z wnioskiem odebrania prawa handlu kupcom - cudzoziemcom.

Tyle fakty.

Cóż dodać do nich można? Co ująć z ich posępnej grozy?

I jakże karykaturalnie wygląda ją w świetle tych kilku faktów — których cytować możnaby przecież setki — słodkie obiecanki francuskie. Dla takich słodkich francuskich obiecanek krwawiliśy przed półtora wiekiem na polach Samosierry, dla nich ginęli na San-Domingo...

Dość łudzenia, kluczenia, obiecywania! Społeczeństwo polskie domaga się i ma prawo domagać innego traktowania swoich obywateli, ktorzy całemi latami oddawali pracę swą i trud, a nieraz i zdrowie na usługi Francji, przyczyniając się tem samem do jej potęgi i rozkwitu

Polska opinja publiczna jest do głębi oburzona i rozgoryczona. Rozgoryczenie to podsycają jeszcze powracający do Polski wydaleni z Francji robotnicy, opowiadają o krzywdach bezprawiach, jakich doznali od „bratniego" narodu francuskiego.

Obawiamy się, że odwieczna przyjaźń polsko-francuska gotowa na tem bardzo poważnie ucierpieć. Kpić z siebie bowiem nie pozwolimy. Minęły czasy, kiedy wystarczył byle frazes francuski dla mydlenia polskich oczu. Za naszym robotnikiem stoi cała Polska.

**Kabe.**

# Wojna czy pokój

Na Dalekim Wschodzie, w Mongolji, w Mandżurji mają miejsce wydarzenia, które świadczą o ciągłych niepokoju wśród ludności i o trwałem dążeniu Japończyków do zamiany tych prowincji na olbrzymią, potężną bazę wypadową w kierunku Z. S. R. R. i Chin. Z drugiej zaś strony granicy, w kraju Nadamurskim, w Zabajkalu czyni wielkie przygotowania obronne Rosja Sowiecka, nie ograniczając się przytem do zarządzeń ściśle militarnych, lecz wkraczając jeszcze w dziedzinę kolonizacji prowincji przygranicznych.

Słowem przygotowuje się tam olbrzymie place d'armes, na których już raz, w r. 1904/5, stoczono wielki bój o prawo do hegemonji nad brzegami północnego Pacyfiku. Wówczas z zapasów tych wyszła zwycięsko Japonja.

Obecna ekspansja Japonji na terytorj. chińskich doprowadzić może w niedalekiej przyszłości do zbrojnego konfliktu z tych samym przeciwnikiem co w r. 1904-ym. Jeśli do wybuchu działań wojennych nie doszło jeszcze na polach mandżurskich, to przyczyna tego stanu rzeczy kryje się w niezupełnem jeszcze przygotowaniu militarnem Japonji oraz w tem, że jednak w Tokio wywiera spory wpływ w rządzie partja, która nie aprobuje polityki agresywnej szta bu generalnego i sądzi, że opanowanie, zorganizowanie i eksploatacja ekonomiczna Mandżurji jest zadaniem, którego spełnienie wystarczyć może Japonji na długie jeszcze lata. To co dotychczas wykonali Japończycy w Mandżurji jest bezwątpienia ogromnym sukcesem: linje kolejowe, szosy administracja, budownictwo, szpitalnictwo etc. zna komicie podniosły wartość nowego państwa Mandżukuo. Natomiast kolonizowanie kraju przez Japończyków nie powiodło się zupełnie i nie zapowiada, by na tem polu mógł się rząd tokijski pochwalić w przyszłości najbliższej większymi sukcesami. Opór ludności rdzennej przeciw kolonistom jest duży, bardytyzm kwitnie pomimo represyj, a terytorjalnie Mandżurja jest krajem tak wielkim jak Francja (400.000 km. kw.), co nie ułatwia zadania zaprowadzenia porządku. Obecnie przeszli jednak Japończycy do nowego systemu kolonizacji: otóż wypierają oni ludność rdzenna mandżurską ku granicy rosyjskiej i poza nią, a do Mandżurji kierują koreańczyków, jako klimatycznie bardziej przystosowanych i pozatem żywoł pewniejszy, gdyż w Korei panuje Japonja od lat trzydziestu. Ale i tu jest eksperyment, o którego powodzeniu zawcześnie jeszcze byłoby mówić.

Narazie jednak rząd tokijski kładzie większy nacisk na akcję organizowania gospodarczego Mandżukuo i wyzyskania tego kraju dla przemysłu i handlu japońskiego. Na taki obrót sprawy wywierają bezwątpienia silny nacisk koła wielkoprzemysłowe, kartele i trusty japońskie, które dotychczas nie brały udziału w eksploatowaniu Mandżurji a którym plan gospodarczy tego rodzaju uśmiecha się jako obiecujący w przyszłości wielkie zyski. Głównym celem w wykonaniu pokojowego programu gospodarczego w Mandżurji i ewentualnie Mongolji byłoby stworzenie sobie w tych krajach rynków odbiorczych o dużej pojemności dla przemysłu japońskiego oraz, po ukończeniu budowy linij komunikacyjnych, stworzenie obszaru tranzytowego dla handlu z Azją Centralną. Tak więc, ten plan i jego wykonanie, które zresztą wymaga wielkich nakładów pieniężnych, dużo czasu i pracy, nie obejmuje działań wojennych i nie są one konieczne jako punkt wyjścia dla realizacji. Natomiast przygotowania militarne, utrzymanie siły zbrojnej Japonji na tym terenie pogranicznym jest uważane przez koła rządowe w Tokio jako niezbędna dekoracja i asekuracja.

Tej polityce i tym argumentom partji pokojowej przeciwstawiają jednak w Tokio militaryści inny argument. Mówią oni: w tym czasie, gdy my będziemy wykonywali plany gospodarcze na długą metę, Rosja tymczasem i Chiny (z pomocą innych mocarstw) uzbroją się tak poważnie, iż pewnego pięknego dnia znajdziemy się w obliczu zaryglowanej szczelnie bramy do Azji i będzie my zmuszeni do powrotu na nasze przeludnione wyspy, gdzie nadmiar ludności wymrze chyba z głodu.

To są te dwie tezy, które się sobie przeciwstawiają: pokojowej ekspansji i rozgrywki orężnej. Od wyniku pojedynku i kontrowersji między obu obozami zależy, czy na Dalekim Wschodzie zagrają armaty, czy też ostoi się pokój.

**E. R.**



# ROZMAITOŚCI

**MAŁOLETNI LUNATYK WŁAMYWACZEM.**

**Prof. A. E. Heath z uniwersytetu w Swansea opowiada o ciekawym wypad ku lunatyzmu u 11-letniego chłopca, który we śnie popełnia skomplikowane kradzieże z włamaniem. Policja stwierdziła szereg kradzieży z włamaniem, których sposób dokonania zdradzał jednak, że wykonawcami ich nie byli zwykli złodzieje. Odciski palców na miejscu przestępstwa wskazywały, iż złoczyńcą musiał być bardzo młody osobnik. Po nitce doszli agenci do kłębka i stwierdzili iż sprawcą był jedenastoletni Edgar Thompson, który tłomaczył się przed sędzią, że kradzieży nie popełniał, miał tylko „sen o kradzieży". Przeprowadzona obserwacja lekarska wykazała istotnie, iż chłopiec jest luna tykiem i w stanie snu lunatycznego popełnia inkryminowane czyny.**

**DRUGA MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA LOTNICZA.**

**Odbędzie się w Kopenhadze, w dniach od 17 sierpnia do 2 września rb. pod protektoratem duńskiego następcy tronu. Wystawa obejmować będzie wszystkie działy współczesnego lotnictwa, jak to aeroplany, motory, części pomocnicze, urządzenia portów lotniczych, oświetlenie, hangary, służba meteorologiczna, materjały pędne, sygnalizacja świetlna, dźwiękowa, fotogrametrja i kartografja, wypróbowanie i sprawdzanie materjałów, motorów, etc. etc. Na wystawie ma być również uwzględniony jaknajszerzej dział nowych wynalazków w dziedzinie lotnictwa i szybownictwa.**

## Wiadomości radjowe

**Z PRADZIEJÓW CZŁOWIEKA W RADJO.**

**Z cyklu odczytów poważnych nada dzisiaj Polskie Radjo o godz. 22.30 ciekawy odczyt p. Ludwika Solskiego o pierwotnym człowieku.**

**Czasy przedhistoryczne w dziejach ludzkości dzielimy według rozwoju kultury materjalnej, a ściśle według użytkowania podstawowych surowców: kamienia miedzi i bronzu oraz żelaza. Czasy posługiwania się kamieniem jako surowcem najstarsze i najdłuższe w dziejach człowieka przedhistorycznego dzielimy na trzy główne okresy rozwojowe, a mianowicie: okres starokamienny dolny (starszy paleolit).**

**Człowiek tej fazy, jakkolwiek tu i ówdzie zakłada jeszcze swe obozowiska na przestrzeniach otwartych, zaczyna już przecież szukać naturalnych, jaskiń przed wzmagającemi się chłodami. Gęste owłosienie, jakiem przypuszczal nie pokryte było całe ciało naszych pierwotnych przodków, nie stanowi już dostatecznego zabezpieczenia od zimna podczas łowów. Ta okoliczność wywoła na potrzebę ubrania, za które posłużyły skóry upolowanych zwierząt. Jakąż olbrzymią ewolucję przebyliśmy od owych czasów, gdy człowiek przyodział się po raz pierwszy w skórę upolowane go zwierzęcia, a za jedyną broń i jedyne narzędzie służył mu kamień osadzony na kiju.**

**Wówczas krył się po jaskiniach wychodząc z nich jedynie w bezpośrednie pobliże, by upolować coś dla siebie i najbliższego otoczenia. Dziś glob ziemski wydaje mu się za mały.**

**POLONJA CHCE MIEĆ WŁASNĄ STACJĘ NADAWCZĄ.**

**Jeszcze przed trzema laty powstał projekt założenia stacji nadawczej w Bolonji, rodzinnem mieście Marconiego, nie został jednakże dotychczas zrealizowany. Toteż obecnie miasto wystosowało do radja włoskiego memorjał w którym, powołując się na doniosłą rolę kulturalną Bolonji, domaga się własnej radjostacji. Sprawa ta będzie teraz prawdopodobnie przychylnie załatwiona, zwłaszcza że miasto obiecuje swój udział w akcji budowy rozgłośni.**

# Zniżka cen biletów tramwajowych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Od dłuższego już czasu w Zagłębiu Dąbrowskiem poruszana jest sprawa obniżenia taryfy za przejazd w tramwajach. Ceny biletów tramwajowych w Zagłębiu Dąbrowskiem, w porównaniu z cenami biletów na Śląsku, stoją w rażącej dysproporcji.

Publiczność zagłębiowska, a szczególnie ci, którzy z tych czy innych względów zmuszeni są jeździć w tramwajach kilka razy dziennie, domagają się już oddawna zniżki cen biletów, dostosowanej do cen biletów za przejazd w tramwajach na Śląsku.

„Expres Zagłębia" poświęcił tej sprawie szereg artykułów i notatek, występując w sposób stanowczy przeciw wysokim cenom za bilety i domagając się znacznego obniżenia cen za bilety.

Artykuły nasze, jak się okazuje, odniosły pożądany skutek. Jak się bowiem dowiadujemy, zarząd tramwajów powziął już decyzję zniżki cen biletów wszystkich kategoryj zarówno pojedyńczych jak i miesięcznych, przyczem zamierza wprowadzić nowe kategorje biletów bloczkowych i biletów t. zw. 50-przejazdowych, w miejsce biletów miesięcznych.

Zarząd tramwajów uzgodnił już ostatecznie wszystkie szczegóły dotyczące zmiany zniżonej taryfy za bilety, zmiany te zostały już przez zarząd główny tramwajów zatwierdzone tak, że od dn. 1 sierpnia br. obowiązywać będzie w Zagłębiu nowa obniżona taryfa tramwajowa.

Obniżone będą przedewszystkiem ceny biletów na dłuższe dystanse. Dą Będzina miasta i remizy cena biletu — 45 gr. (dawniej 50 gr.), do Dąbrowy — 65 gr. (było 85 gr.), do Dąbrowy — Miejskiej — 55 gr. (był to 70 gr.).

Ceny biletów na linji czeladzkiej obniżone zostaną w tym samym stosunku.

Bilety 20-groszowe pozostaną na razie bez zmian. Wprowadzone natomiast zostaną bilety t. zw. bloczkowe. Pasażer będzie mógł nabyć w tramwaju bloczek (20 biletów) za cenę 1 zł. 90 gr. Za przejazd jednej strefy wypadnie 10 gr. Konduktor skasuje w bloczku jeden bilet, po przejechaniu 2 stref — dwa bilety. Przy przejazdach 3, 4, 5 i więcej stref cena biletu wypadnie znacznie taniej.

A więc: do Dąbrowy na przestrzeni od 9 —10 stref — bilet kosztować będzie 57 gr., do Dąbrowy — Miejskiej — 47 i pół gr., do Będzina 38 gr. i do Nowego Będzina — 28,5 gr.

Prócz tego zarząd tramwajów, tytułem próby, wprowadzić ma bilety t. zw. 50-przejazdowe, w miejsce dotychczasowych biletów miesięcznych. Zarząd tramwajów ma tu przedewszystkiem na względzie pasażerów, którzy jeżdżą codziennie na dłuższych dystansach, a więc na odcinkach Sosnowiec — Będzin — Czeladź — Dąbrowa. Bilety te będą ważne na okres nieograniczony.

Na przestrzeni jednej — dwuch stref 50-przejazdowy bilet będzie kosztował 7 i pół zł., na przestrzeni 3 stref — 11 zł., 4 stref — 12 i pół zł. 5 — 6 stref — 14 zł., 7 — 8 stref — 19 zł. i 9 — 10 stref — również 19 zł.

Dotychczas bilet miesięczny do Dąbrowy kosztował 36 zł.

Dla tych więc właśnie długodystansowców tramwajowych przejazd wypadnie znacznie taniej. Natomiast dla pasażerów, jeżdżących tramwajami w śródmieściach koszty przejazdów wzrosną, a to wskutek tego, że ci pasażerowie jeżdżą tramwajami po kilka razy dziennie Zarząd tramwajów wprowadza jednak ten rodzaj biletów jako eksperyment.

Jeśli publiczność (oczywiście znaczna większość, wypowie się w sposób przychylny za powyższą inowacją — wówczas bilety te wprowadzone zostaną na stałe, w przeciwnym bowiem razie zostaną one wycofane. A więc, dyrekcja uzależnia całkowicie wprowadzenie tej kategorji biletów od opinji pasażerów tramwajowych.

## Podwyższenie kredytu dla rzemiosła woj. kieleckiego

Kredyt rzemieślniczy redyskontowy przyznany rzemiosłu woj. kieleckiego, został przez B. G. K. podwyższony do kwoty 540.000 zł., przyczem instytucje (komunalne kasy oszczędności) pośredniczące w separtycji kredytów będą przyjmowały do redyskonta weksle od rzemieślników z terminem płatności do 18 miesięcy przy oprocentowaniu 9 i pół proc. w stosunku rocznym.

## Najwyższy czas obniżyć komorne!

Kwestja komornego musi być uregulowana. Przed kilkoma miesiącami prasa podała dane, opracowane przez właścicieli nieruchomości, a dotyczące niewypłacalności lokatorów. Wówczas już 60 proc. lokatorów zalegało z czynszami. I to nietylko ludzie gorzej sytuowani nie regulowali należności za mieszkanie, ale nawet ci, którzy zajmują większe mieszkania, nawet apartamenty, płacą znacznie gorzej, niż przed rokiem.

Obecnie sytuacja jeszcze się pogorszyła. Długi lokatorskie wzrastają a eksmisje, częściowo tylko powstrzymane przez moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, płyną szeroką falą.

Smutne to zjawisko społeczne staje się zrozumiałe z chwilą ujawnienia, jaką pozycję zajmuje komorne w budżecie rodziny pracowniczej. Jeszcze 2—3 lata temu komorne pochłaniało 30 proc. zarobków, dziś spowodu zniżek płac i znacznie skurczonych obrotów w handlu i przemyśle — komorne zabiera nam aż 60 proc. (przeciętnie) zarobków. Nie trzeba chyba dowodzić, że jest to stan wysoce niezdrowy. Lokator ma duże alternatywy, albo zagłodzić rodzinę, albo całkowicie lub częściowo nie wywiązać się z zobowiązań wobec właściciela domu.

W tych warunkach słuszne i gospodarczo uzasadnione jest żądanie lokatorów obniżenia komornego przynajmniej o 30 proc.

Żądania tego nie rozumieją, czy też nie chcą zrozumieć właściciele domów. Mimo dotkliwych strat tzy mają się kurczowo obecnych stawek i nie chcą umożliwić lokatorom spłaty należności. Wolą sąd i eksmisję.

Dokąd nas ten stan zaprowadzi, trudno przewidzieć. Co będzie, gdy moratorjum mieszkaniowe, chroniące bezrobotnych, utraci moc obowiązującą? Doprawdy, najwyższy czas o tem pomyśleć.

I doprawdy pomyśleć powinni o tem właściciele domów — od nich samych winna wyjść inicjatywa. Niewątpliwie władze poparłyby ją natychmiast i ustawa o ochronie lokatorów byłaby znowelizowana.

Byleby tylko na tę inicjatywę nie kazano nam czekać zbyt długo.

Rzeczą lokatorów zaś jest podjęcie szerokiej akcji poinformowania właściwych czynników o istotnym stanie rzeczy. Okres wakacyjny nie może być w tej akcji przeszkodą. Teraz właśnie jest najodpowiedniejsza pora na tego rodzaju rozmowy.

Zima stwarza nam konieczność doraźnej akcji, mającej na celu ulokowanie eksmitowanych w ciepłych izbach. Wtedy tylko o tem trzeba myśleć.

Teraz zaś jest czas na załatwienie sprawy zasadniczej:

Komorne musi być obniżone!

## Sprawa przedszkoli w Czeladzi

Duże poruszenie wywołała sprawa zapowiedzianej likwidacji wszystkich ochronek w Czeladzi. Magistrat znalazł się w ciężkiej sytuacji finansowej i na ten cel przy układa niu budżetu miejskiego na rok 1934-35 nie wstawił żadnej pozycji. Ponieważ do zniesienia przedszkoli społeczeństwo czeladzkie nie chce dopuścić, przeto organizacje społeczne jak: P. C. K. w porozumieniu z związkiem pracy obywatelskiej kobiet w Czeladzi, zamierzają ochronki prowadzić na własną rękę.

W tym wypadku musi okazać swą pomoc organizacjom dobroczynnym magistrat, który wyraził przy wstępnych pertraktacjach przydzielenie dwuch lokali, obsługi i opału. Lokale na ochronki mieścić się będą w świetlicy miejskiej i w uniwersytecie powszechnym. Jak wiadomo placówki, w których mają się znajdować ochronki, rozpoczynają swą pracę dopiero w godzinach wieczorowych więc mogą być względnie łatwo wykorzystane. Co się tyczy utrzymania personelu nauczycielskiego, to będzie on utrzymany kosztem rodziców, P.C.K. i Z.P.O.K. Opłaty od dziecka będą minimalne. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w końcu bieżącego miesiąca.

# KRONIKA

| Lipiec 7 Sobota | Dziś: Pulcherji p. Jutro: Elżbiety król. Wschód słońca: 3.23 Zachód słońca: 19.34 |
|---|---|



## RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 7 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.19. Płyty 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00 Wesoła audycja dla dzieci .17.25. Recital fortepianowy. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Koncert Chopinowski. 20.30. Gawęda w języku angielskim. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Dziennik wieczorny. 21.12. Muzyka lekka. 22.00. Pogadanka aktualna. 22.10. Audycja regjonalna z Poznania. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 7 lipca.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 14.00. Transmisja z Warszawy. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Transmisje z Warszawy i Lwowa. 19.00. Rozmaitości. 19.05. Skrzynka pocztowa. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy i Poznania.

—o—

## Z Kielc

**(k) Rabunek w nocy.** Skrzyniarz Stanisławę zam. w Kielcach przy ul. Niepodległości 17, zameldował, że w nocy na 4 bm. na ulicy Warszawskiej w Kielcach spotkał ją Styczeń Władysław, zam. w Kielcach przy ul. Polnej, który zabrał jej z ręki 3 złote.

**(k) Kradzież z włamaniem.** Karn Ignacy, zam. w Kielcach przy ul. Weronki 17, zameldował, że w nocy na 5 bm. złodziej zapomocą otwarcia zamku u drzwi wytrychem dostał się do jego warsztatu szewskiego, skąd skradł skóry pedeszwiane na sumę około 28 zł.

**(k) Ujęcie złodzieja uciekającego na kradzionym rowerze.** W związku z kradzieżą roweru na szkodę Kozła Władysława, zam. w Staro - Chęcinach, pow. kieleckiego „ustalono, że kradzieży tej dokonał Drążkiewicz Marjan, zam. w Kielcach przy ul. Młynarskiej nr. 134, którego zatrzymano w Morawicy i skradziony rower odebrano.

Drążkiewicza przekazano władzom sądowym w Kielcach.

**(k) Śmierć pod kołami autobusu.** Onegdaj o godz. 3.30 popoł. autobus osobowy, prowadzony przez szofera Kwapińskiego Stefana „na drodze we wsi Zielona, pow. miechowskiego, najechał na Gołąb Agatę, lat 55, mieszkankę wsi Zielona, która wskutek odniesionych obrażeń zmarła.

Ustalono, że Gołąb Agata w ostatniem chwili chciała przejść przez drogę i poniosła śmierć pod kołami autobusu.

**(k) Podpalił z zemsty.** Onegdaj około godz. 1 wybuchł pożar w zabudowaniach Miszczyka Antoniego, mieszkańca wsi Brzuchania, pow. miechowskiego, wskutek czego spaliła się stodoła drewniana i dach na domu murowanym.

Straty wynoszą 2245 zł.

Ustalono, że pożar powstał wskutek podpalenia przez Sieradzkiego Piotra, mieszkańca wsi Brzuchania, który pałał nienawiścią do Miszczyka o to, że ten stał pobity przez tegoż w czasie dokonywania kradzieży gołębi, kur i królików.

Sieradzki został zatrzymany i przekazany władzom sądowym.

# Z Zagłębia

**SPÓŁDZIELNIA ROBOTNICZA W STRZEMIESZYCACH.**

Onegdaj, ks. prałat Rogójski dokonał poświęcenia nowej placówki przemysłowej, spółdzielni robotniczej do eksploatacji huty szklanej w Strzemieszycach (dawniej Teps).

Robotnicy - wierzyciele dawnej firmy utworzyli spółdzielnię i przy poparciu przewodniczącego wydziału handlowego sądu okręgowego, sędziego **Tuory**, sędziego - komisarza, **dyr. Jaguczańskiego** i syndyka, **adw. Chmielewskiego** — postanowili uruchomić nieczynną fabrykę.

Robotnikom - wierzycielom wypłacono część należności, co pozwoliło na przeprowadzenie remontu i rozpoczęcie pracy. Dodać trzeba, że robotnicy bezinteresownie dokonali szeregu poprawek i reparacyj, aby tylko uruchomić warsztat pracy, w którym znajdzie zajęcie około 100 osób.

Huta oparta jest na produkcji wszelakiego rodzaju butelek, szkła aptecznego itp.

——o()o——

— **Zebranie zw. rezerwistów na Dębowej Górze.** Jutro, dn. 8 bm. w lokalu własnym przy ul. Tylnej 20 na Dębowej Górze odbędzie się informacyjne zebranie związku rezerwistów. Zarząd prosi o gremjalne przybycie. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw.

— **Prymicje w Starym Sielcu.** W niedzielę o godz. 10.30 rano, w kościele w Starym Sielcu odbędzie się prymicja nowowyświęconego księdza, Tadeusza Kopcia.

— **W związku ze zjazdem legjonistów polskich** w Krakowie, w dniach od 2 do 6 sierpnia r. b., zw. legj. pol. oddział w Będzinie, zawiadamia swoich członków legjonistów, oraz sympatyków że zapisy na otrzymanie kart uczestnictwa w zjeździe będą przyjmowane w dniach 6, 7 i 9 lipca rb. w hurtowni tytoniowej w Będzinie przy ul. Piłsudskiego w godzinach od 17 do 19-ej.

— **1200 robotników kopalni „zwiało" z nieznanych powodów wczoraj wieczór z pracy.** Najbardziej nieugiętym i nieustraszonym w armji pracy jest bezwzględnie górnik. Powiedziane jest, że górnicy nie zlękną się nawet największego niebezpieczeństwa i mimo widma śmierci pozostają na powierzonym im posterunku. Mimo twardego usposobienia wczoraj około 1200 robotników opuściło pracę... Fakt powyższy wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Otóż jak się okazało robotnicy dowiedzieli się, że do Sosnowca przybył na 3 dni światowej sławy olbrzym 4-masztowy cyrk Staniewskich z programem, o którym prasa całego kraju w najwyższych superlatywach się wyraża.

Ponieważ każdy wie, że obecny program jest najlepszym ze wszystkich dotychczas przez cyrk Staniewskich demonstrowanych, robotnicy nie mogli oprzeć się pokusie i jak jeden mąż udali się na inauguracyjne przedstawienie, którego program śmiało nazwać można cudami XX wieku.

Szkoda, że cyrk Staniewskich pozostaje w Sosnowcu tylko 3 dni.

— **Zarząd BBWR. dzielnicy Dębowa Góra** zawiadamia członków i sympatyków, iż dziś o godzinie 19 w lokalu własnym przy ul. Dębowej 26 odbędzie się zebranie dzielnicowe na którem wygłoszony zostanie referat na temat: 5-cioletni okres działalności rady miejskiej. Wejście bezpłatne. O liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd koła.

Jednocześnie dzielnica BBWR. zawiadamia wszystkich członków i sympatyków BBWR., OMP. i podof. rezerwy, że w niedzielę o godz. 6 rano odbędzie się wycieczka na Skałkę. Zbiórka przed lokalem przy ul. Dębowej 26.

— **Złodzieje rowerów za kratkami...** W związku z kradzieżą roweru Józefowi Dryszczykowi z Sosnowca, zatrzymani zostali Władysław Noga z Sosnowca i Karol Nobis z Klimontowa, których przekazano władzom sądowym

# Warjat w magistracie czeladzkim

## Szkłem pokaleczył woźnego

Magistrat czeladzki od kilku lat we własnym zakresie utrzymuje umysłowo chorych, umieszczając ich w specjalnych domach pod opieką dozorców zaś mniej niebezpiecznych dla otoczenia pozostawia przy rodzinie, płacąc im miesięczny zasiłek.

Wczoraj zgłosił się do magistratu Bolesław Kolasiński i zażądał wypłacenia mu zasiłku. Urzędnik, p. Madla oświadczył, iż narazie pieniędzy magistrat nie posiada. Oburzony tem oświadczeniem Kolasiński wszczął w biurach awanturę, przyczem jakiemś ostrem narzędziem prawdopodobnie szkłem rozciął woźnemu magistratu czoło nad okiem. Woźnego opatrzono w szpitalu, zaś Kolasińskiego usunęła policja.

# Wielka obława policyjna

## na terenie pow. będzińskiego

### Obfity łup w rękach policji

Nocy wczorajszej na terenie pow. będzińskiego została zarządzona obława, w czasie której zatrzymano 50 podejrzanych osób.

W czasie rewizji odebrano: 1 karabin rosyjski, 2 dubeltówki, 7 rewolwerów automat., 2 pistolety starego systemu, 4 floberty, naboje do rewolwerów i dubeltówek oraz różne materjały wybuchowe.

Jednocześnie sporządzono kilkanaście protokułów na radjopajęczarzy oraz na osoby uprawiające potajemnie tytoń.

W Sosnowcu schwytano zawodowego złodzieja Akerajzena wraz z łupem w postaci patefonu i innych rzeczy, pochodzących z kradzieży, w Gołonogu zaś zatrzymano całą rodzinę, składającą się z 3-ch osób, w czasie kradzieży ziemniaków z pola.

# Pociąg wpadł na wóz naładowany węglem

### Tragiczny wypadek pod Rabsztynem

Około północy w dn. 6 bm. pociąg osobowy, zdążający w kierunku Rabsztyna najechał na przejeździe za Olkuszem na furę węgla, właściciela Mordki Hotelskiego z Działoszyc pow. miechowskiego.

Parowóz całą siłą uderzył o tylną część fury, na której siedział Hotelski. Wóz został momentalnie rozbity, a Hotelski poniósł śmierć na miejscu.

Konie wyszły z katastrofy bez szwanku.

# Wybredna czytelniczka

Wydawcy, właściciele księgarń i czytelni narzekają, że coraz mniej ludzi czyta książki.

A może to ich wina? Może wynika z tego, że nie umieją czytelnikom dogodzić?... Niech im poniższa sprawa posłuży za naukę.

Pani Jadwiga Mostek należy jeszcze do nielicznych zwolenników czytania i jest stałą abonentką jednej z czytelni.

Ale w wyborze książek jest dość wybredna. Byle czego nie czyta.

— Proszę o jakąś dobrą książkę — mówi, ilekroć przyjdzie do czytelni.

Może powieść historyczną? — proponuje ekspedjentka.

— Moja pan kochana! — macha ręką pani Mostek. Po tej historji co miałam z moją sąsiadką Pietrzykowską, to już do wszelkich historyj czuję wstręt.

— To może podróżniczą?

— Podróżniczą? Nie lubię! Wie pani, jak jadę koleją, to mnie odrazu mdli. A już na okręt tobym za żadne skarby nie wsiadła. Podróże nie dla mnie.

— Więc co pani chce?

— Jabym chciała jakąś powieść, gdzieby byli sami hrabiowie i hrabinie. Bo ja, widzi pani, bardzo lubię być w eleganckiem towarzystwie.

Pewnego razu ekspedjentka, p. Marja K., nie mogąc znaleźć żadnej powieści o hrabiach, zaproponowała wybrednej klientce „Krzyżaków" Sienkiewicza, która to książka leżała akurat na ladzie.

— To jest — wyjaśniła — o rycerzach. Jeszcze lepsi byli od austrjackich hrabiów. Bardzo dobre towarzystwo. Śmietanka!

P. Jadwiga, zachęcona taką oceną „Krzyżaków" wzięła, ale nazajutrz przybiegła z wypiekami na twarzy.

— Co pani ze mnie warjatkę robi? — wrzasnęła oburzona.—To jest dobre towarzystwo? O jakimś Maćku, co trzy łokcie kiełbasy odrazu wtrajał! O jakimś Zbyszku, co tylko chodził i, jak jaki łobuz, z każdym chciał się bić!

— Na szable się bił! Po rycersku — stanęła w obronie bohatera „Krzyżaków" p. Marja.

— Na szable, nie na szable! Człowiek z wychowaniem nie chodzi po świecie i się nie rozbija. Ja w tej czytelni więcej brać nie będę! Proszę mi zwrócić zastaw i co wpłaciłam za miesiąc.

A ponieważ ekspedjentka odmówiła zwrotu zapłaty za miesiąc, p. Jadwiga rąbnęła ją „Krzyżakami" w twarz, powodując silne krwawienie nosa.

Wybredną czytelniczkę sąd skazał na 100 zł. grzywny.

# Dziatwa bliżej słońca!

## Pierwszy ogródek jordanowski w Sosnowcu

Inicjatywa społeczna, nacechowana właściwym i rzetelnym stosunkiem do nakreślonych programów prac, projektów może realizować wiele pożytecznych, a niejednokrotnie z punktu widzenia dzisiejszej rzeczywistości dla otoczenia bardzo celowych zamierzeń.

Przykładem takiej zdrowej, a jakże sympatycznej inicjatywy może być oddany do użytku publicznego staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w Milowicach pierwszy ogródek jordanowski.

Historja ogródka napozór dość prosta.

Jak zwykle w takich wypadkach musiała zapaść prawdopodobnie uchwała zarządu, w konsekwencji jej starania o odpowiedni teren później dobrze zorganizowana i podzielona między członkinie praca nad zniwelowaniem i uporządkowaniem terenu, a wreszcie obsianie trawą, obramowanie krzewami i kwiatami, piaskownice, huśtawki itp.

Jeżeli jednak bliżej wniknąć w każdą fragmentarycznie wymienioną pracę, jeżeli spojrzeć głębiej w ideę, jaka przyświecała inicjatorkom, a wreszcie. jeżeli komuś przypadło w udziale spojrzeć na te niejednokrotnie spracowane codzienną pracą ręce matczyne, przygotowujące ogródek dla tych najmłodszych, wtedy dopiero można docenić olbrzymie wartości dokonanych prac.

Dzisiaj w rozsłonecznione dnie za gr. 3 dziennie, a niejednokrotnie i bez nich, może każda matka swego 4 albo 7 latka zostawić na cały dzień w ogródku, gdzie pod kierunkiem opiekunki znajdzie nietylko słońce piasek, huśtawkę, czy inne gry, ale i roześmiane radością otoczenie swoich rówieśników.

Za trzy grosze, a może z czasem całkiem bez nich, aż tyle słońca i tyle radości, a przedewszystkiem pieczę nad dzieckiem w ciągu całego, długiego, letniego dnia.

I dopiero wtedy, kiedy ktoś znajdzie się choć przez chwilę w tym światku rozkoszujących się maleństw, wtedy mimowoli, choćby największy malkontent przyznać musi, że dobrze jest, jeżeli w społeczności naszej zdrowa i celowa inicjatywa istnieje.

Niechże wzrasta i rozwija się jaknajbardziej.

Tak przecież istotny, a z wielu względów na dalszy plan odsuwany problem opieki nad dzieckiem w wieku przedszkolnym znalazł w podanym tu przypadku jakież celowe i piękne rozwiązanie.

Gdyby tylko więcej ludzi dobrej woli, gdyby tylko nieco mniej różnych posiedzeń, zebrań zarządów, a więcej realnej bezpośredniej pracy w wykonaniu, ileż to niezbędnych, a będących w sferze ciągłych projektów, prac ujrzałoby światło dzienne.

Życzymy im tego jaknajmocniej, jak życzymy zw. pr. obyw. kobiet jaknajlepszych rezultatów z ich poczynań.



# Truł czy nie truł?

**W Louisville (stan Kentucky USA.) wywołała wielkie wzburzenie sekcja zwłok ośmiu dziewcząt zmarłych przed niejakim czasem. Powód do takiego wkroczenia władz dały zeznania bardzo wziętego i znanego w Louisville lekarza dr. Noera. Dr. Noer, zachorowawszy ciężko, przywołał do siebie szeryfa i wyznał, że pod wpływem jakiegoś niewytłumaczonego impulsu truł młode pacjentki, które znajdowały się pod jego opieką. Osiem z nich, według zeznań lekarza, pochowanych zostało w Louisville. Dr. Noer umarł wkrótce po złożeniu swoich sensacyjnych zeznań.**

**Władze zaś sądowe i policyjne przystąpiły do odkopania zwłok owych ośmiu ofiar lekarza i przeprowadzenia sekcji w celu wykrycia przyczyny ich zgonu. Sekcja wykazała jednak, że tylko wnętrzności jednej ze zmarłych zawierały ślady trucizny. U pozostałych siedmiu rzekomych ofiar nie znaleziono żadnych śladów trucizny. Wobec takich rezultatów obdukcji powstało przypuszczenie, że dr. Noer oskarżając siebie przed zgonem fałszywie o popełnienie przestępstwa, znajdował się w stanie niepoczytalności.**

— **Kradzieże.** Z magazynu ubezpieczalni społecznej przy ul. Kołłątaja 17 w Sosnowcu, skradziono mydło, kawę i inne artykuły, nieustalonej dotychczas wartości.

Z mieszkania Garfinkla Herszlika w Dąbrowie (kol. Zielona) skradziono 2 futra, garderobę i inne rzeczy, wart. 640 zł.

Z mieszkania Federa Rubina przy ul. Pogotowia 3 w Sosnowcu, skradziono marynarkę, wart. 40 zł.

# Z Zawiercia

(z) **Okradzenie świetlicy strzeleckiej.** Wczorajszej nocy nieznani narazie sprawcy włamali się do świetlicy związku strzeleckiego na Wartach pod Zawierciem, gdzie po splądrowaniu szaf skradli 25 mundurów i 26 par spodni sukiennych, ogólnej wartości 1000 zł.

Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie.

(z) **Z kolonji rzemieślniczych w Lidzie.** Staraniem głównego zarządu funduszu pracy pod miastem Lidą zorganizowane zostały kolonje rzemieślnicze, mające na celu zasilenie tamtejszych okolic w dobrego polskiego rzemieślnika a jednocześnie odciążenie z bezrobotnych rzemieślników miast dotkniętych klęską bezrobocia.

Na skutek starań posła Sowińskiego oraz komisarza Szczodrowskiego do kolonji tych wyjechało w początkach czerwca z terenu Zawiercia 16 bezrobotnych wykwalifikowanych rzemieślników różnych branż. Osiedleni tam rzemieślnicy pracują obecnie przy budowie domków dla siebie. Należność za domy zaczną spłacać dopiero po 3 latach, po 14 zł. miesięcznie. Prócz domu otrzymają rzemieślnicy po 200 prętów placu i inwentarz. Obecnie „koloniści" umieszczeni są w barakach, a pracując przy budowie domów zarabiają około 5 zł. dziennie. Po zagospodarowaniu się i stworzeniu własnych warsztatów rzemieślniczych, mają zapewniony zbyt na wyprodukowane przez siebie towary. Będą oni mieli pierwszeństwo w dostawach dla wojska oraz instytucyj samorządowych.

W tych dniach rzemieślnicy z Zawiercia nadesłali z Lidy do swych żon listy, wzywające je do przyjazdu wraz z rodzinami i dobytkiem. Magistrat poczynił w dniu wczorajszym odpowiednie przygotowania i w dniu dzisiejszym rodziny „kolonistów" wyjeżdżają do Lidy wraz z całym dobytkiem na koszt miejskiego funduszu pracy.

Podkreślić należy, że obecnie do magistratu napływa cały szereg podań od bezrobotnych rzemieślników, którzy radziby osiedlić się w kolonji lidzkiej.

Narazie podania te nie mogą być uwzględnione spowodu braku dalszego zapotrzebowania, jednakże zarząd miejski czyni w tym kierunku starania.



# Czy mamy się obawiać braku wody do picia?

W Europie mieszka 506 miljonów ludzi. Liczniejszą znacznie ludność ma Azja. Wedle ksiąg statystycznych ligi narodów ta część świata zamieszkała jest przez 1103 miljony ludzi ludzi. W Ameryce żyje tylko 252 miljony, w Afryce tylko 142, a w Australji 9 miljonów ludzi. Z tych 2012 miljonów ludzi 342 miljony wyznają wiarę rzymsko-katolicką.

Wedle obliczeń francuskiego uczon. Charlesa Riche ludność Azji w najbliższem dziesięcioleciu powiększy się o 120 miljonów, podczas gdy mieszkańcom Ameryki przybędzie tylko 40 tys. współmieszkańców, a w Europie urodzi się zaledwie 20.000 ludzi. Jak widzimy biała rasa pod względem liczebności będzie pozostawała coraz bardziej w tyle.

Natomiast żółtej rasie zagraża inne niebezpieczeństwo. Mężowie stanu już dzisiaj łamią sobie głowy nad usunięciem go. Niebezpieczeństwem tem jest grożący Azji brak wody do picia. Podobno nie starczy słodkiej wody, aby przygotować napój i pożywienie dla tylu gąb. Nietylko w Azji, ale i w innych częściach świata, w miarę wzrostu gęstość zaludnienia trzeba będzie poważnie zastanowić się nad dostarczeniem ludziom odpowiedniej ilości wody do picia. Wielu uczonych rozmyśla już dzisiaj, jak zapobiec temu brakowi.

# Z Olkusza

(ol) **Ze zjazdu dróżników.** Przedwczoraj odbył się w Olkuszu zjazd dróżników drogowych z całego powiatu olkuskiego. Po przemówieniach: pp. d-ra Łapińskiego, sekretarza wydziału powiatowego Petrykowskiego i referatach zawodowo - technicznych pp. inż. Feczki, kierownika zarządu drogowego i Podworskiego, sekretarza tegoż zarządu, zjazdowicze omówili szereg spraw organizacyjnych, przyczem powołali do życia sekcję kulturalno - oświatową. Dróżnicy drogowi pow. olkuskiego należą organizacyjnie do zw. zawodowego pracow. dróg kołowych Rzpl. im. marszałka Piłsudskiego, centrala w Łomży

(ol) **Świadectwa dojrzałości w gimnazjum żeńskiem koła PMS. w Olkuszu** otrzymały: Bacówna Bronisława, Brożynianka Jadwiga, Górnicka Gabrjela, Jaklewiczówna Jadwiga, Kluczewska Irena, Kolasińska Halina, Kotarska Matylda, Kruszcówna Marja, Maj wska Janina, Mitkówna Marja, Piaskowska Kazimiera, Rychterówna Jadwiga, Szwarcberżanka Felicja, Szwarcberżanka Estera, Wolińska Zofja.

(ol) **Pociąg wycieczkowy do Olkusza** W dn. 8 bm. dyrekcja kolei radomskiej uruchomi specjalny pociąg wycieczkowy (400 osób) z Kielc do Olkusza dla zwiedzenia Ojcowa i Pieskowej Skały. Wyjazd z Kielc o godz. 8 rano, przyjazd do Olkusza o 10 m. 40, skąd autobusami do Ojcowa. Odjazd z Olkusza 9 bm. o godz. 0.55.

(ol) **Nowe koło g. w. w Tarnawie,** gm. Jangrot zorganizowane zostało w tych dniach. Na przewodniczącą wybrano p. Annę Kwitową z Tarnawy. Zainteresowanie kołem duże.

# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

## Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań i panów

### DOSKONAŁA LEKKOATLETKA „SOKOŁA" Z CZ ŁADZI SEGNO — JEDYNĄ REPREZENTANTKĄ ZAGŁĘBIA.

W dniu dzisiejszym i w niedzielę rozegrane zostaną w Poznaniu mistrzostwa lekkoatletyczne panów, w Warszawie zaś mistrzostwa pań.

Lista zgłoszeń w konkurencji męskiej obejmuje 159 nazwiska najwybitniejszych lekkoatletów Polski z Kusocińskim, Heljaszem i Pławczykiem na czele. 15 mistrzostwa będą więc najlepiej obsadzone ze wszystkich dotychczasowych mistrzostw Polski.

Mistrzostwa kobiece w Warszawie stanowić będą jednocześnie eliminację przed wyznaczeniem 12 czołowych zawodniczek do meczu kobiecego z Niemcami (12 bm. w Warszawie) i do obozu treningowego, rozpoczynającego się 9 bm. i mającego na celu przygotowanie drużyny kobiecej na igrzyska kobiece w Londynie, w pierwszej połowie sierpnia.

Lista zgłoszeń obejmuje nazwiska 14 czołowych zawodniczek polskich z 14 klubów, a mianowicie: Stadjon (Król. Huta), Pogoń (Katowice), AZS. (Poznań), Warta (Poznań), Łódzki KS. „Sokół" (Łódź), Zjednoczeni (Łódź), AZS. (Lwów), Hasmonea (Lwów), Makkabi (Kraków), AZS. (Warszawa), Skra (Warszawa), Grażyna (Warszawa).

**Zagłębie Dąbrowskie reprezentowane jest tylko przez jedną zawodniczkę „Sokoła" z Czeladzi — I. Segno, która ostatnio osiągnęła szereg dobrych wyników.**

**Pozatem żaden lekkoatleta z Zagłębia nie zdołał zakwalifikować się do udziału w mistrzostwach Polski.**

× **Zawody o POS. i OS. w Dąbrowie.** Komenda oddziału zw. strzeleckiego i STS. „Dąbrowa" organizują zawody o POS i OS.

Zgłoszenia przyjmują: kancelarja zw. strzeleckiego, Konopnickiej 13. Komendant Jędrusik i p. Stan. Krawczyk, Narutowicza 4.

× **Perry i Crawford w finale Wimbledonu.** W półfinałowych spotkaniach gry pojedyńczej panów w Wimbledon Crawford pokonał Shieldsa i Peery (anglik) pokonał amerykanina Wooda. **Do finału więc o mistrzostwo Wimbledon weszli australijczyk Crawford i anglik Peery.**

× **30.000 zł. odszkodowania musi zapłacić PZPN. czechom.** Związek piłkarski wydał orzeczenie na mocy, którego PZPN musi wypłacić związkowi czeskiemu 30.000 zł. jako stracony zysk z niedoszłego spotkania Czechosłowacja — Polska.

× **Heljasz i Biniakowski przenoszą się na Śląsk.** W sferach sportowych Śląska kursują pogłoski, że świetny poznański miotacz Heljasz przenosi się w najbliższym czasie zawodowo na Górny Śląsk i zasilić ma szeregi sekcji lekkoatletycznej Stadjonu w Królewskiej Hucie. Do stadjonu wstępuje też równocześnie biegacz Warty Biniakowski, który przenosi się także na Śląsk.

256.

# WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

XIII.

Nic na świecie nie mogło być równie przejmującego nad to oczekiwanie.

Helena, drżąca i blada ze wzruszenia, zmuszona była wesprzeć się na pani de Roncerny i Marcie, dodających jej odwagi.

Doktór uchylił brzeg firanki łóżka i krótką chwilę badał wzrokiem chorego.

— Jeszcze nie... — rzekł. — Lecz chwila się zbliża.

Następnie zasłonę rozsunął na obie strony i światło w całej pełni padło na twarz Lucjana.

Helena, ujrzawszy blade oblicze, wychudzone, zmienione do niepoznania, które dziś więcej jeszcze było jej drogiem, wydała okrzyk przestrachu i przysłoniła oczy rękoma, jakgdyby chcąc uchronić się od jakiej wizji.

— Boże mój, Boże! — mówiła, tłumiąc łkanie — i to dla mnie on tyle przecierpiał!

— Bądź mężną, dziecię kochane — ostrzegał doktór — pomyśl, że ocalenie jego od ciebie zależy. On lada chwila może otworzyć oczy, usiłuj więc nadać swej twarzy wyraz spokojny i uśmiechnięty.

Mówiąc to, poprowadził złamaną wzruszeniem Helenę do samego łóżka chorego.

Lucjan poruszył się, Heleną wstrząsnął dreszcz.

— Nadchodzi chwila stanowcza — rzekł doktór. — Boże dopomóż!

Wszyscy obecni otoczyli łoże, Joanna umieściła się u wezgłowia Lucjana.

Milczenie grobowe zaległo komnatę, nieledwie można było policzyć uderzenia serc obecnych.

Helena stała wpatrzona w twarz Lucjana.

On zwrócił głowę w jej stronę, zadrgały mu powieki, otworzył oczy

Doktór w najwyższym niepokoju śledził najmniejszy jego ruch.

— Jeżeli ją pozna — mówił sobie w duchu — będzie to powrotem do przytomności i do życia... lub śmiercią!

Z osłupienia, jakie zrazu wyrażało jego spojrzenie, począł wzrokiem błądzić po otaczających przedmiotach, nareszcie zatrzymał na jednej z palących się lamp.

— Słońce — wyszeptał Lucjan do siebie.

Po chwili oczy jego oderwały się od lampy i tym razem już utkwiły w twarzy Heleny.

Nagle wstrząsnął się cały... usiadł i całem ciałem podany ku niej, przypatrywał się pochylonej nad sobą.

Po chwili przyłożył rękę do czoła i znać było wysiłek nadzwyczajny, jaki odbywał się w jego mózgu.

Widoczne było, jak chciał zebrać rozpierzchłe myśli, wspomnienia dalekie.

— Niech pani przemówi do niego — szepnął doktór Helenie.

— Lucjanie — rzekło dziewczę.

Na dźwięk swego imienia, chory poruszył się gwałtownie.

— Lucjanie... — powtórzył — Lucjanie... Co to za imię?..

— Twoje, mój Lucjanie ukochany! — odrzekła Helena, z trudnością powstrzymując łzy.

— Odwagi, męstwa! — rzekła Joanna Helenie do ucha.

Chory znowu powtórzył:

— Lucjan.. Lucjan... Tak, to moje imię... Lecz ty, która mnie znasz i przemawiasz do mnie... Ktoś ty?

Helena, wzruszona w najwyższym stopniu, nie była w stanie zdobyć się na słowa.

— Ktoś ty? — zapytał powtórnie, z odcieniem zniecierpliwienia chwytając dłoń dziewczęcia

Joannna, widząc, jak pod tem dotknięciem siły opuszczają Helenę, zbliżyła się i odpowiedziała mu:

— To panna Helena...

Nowe wstrząśnienie przebiegło chorego.

Raptownym ruchem przyciągnął do siebie Helenę i wpatrzył się w nią, pożerając oczyma.

Wszyscy zatamowali oddech w piersiach, doktór, blady straszliwie, stał jak skamieniały.

Naraz młodzieniec wydał okropny krzyk, następnie wymówił te pamiętne słowa:

— Helena... Helena... — A, to Helena.

— Tak. to Helena — rzekł doktór, podtrzymując go w swoich objęciach. — Ta, którą kochasz i która przychodzi powiedzieć ci, że cię kocha i kochać będzie na wieki.

Lucjan, wyswobodziwszy się z objęć doktora, pochwycił obie ręce Heleny i okrywał je pocałunkami.

Jednocześnie z tem łzy rzęsiste trysnęły mu z oczu.

— Dzięki ci, Boże — wyszeptał doktór, padając na fotel. — Życie i rozum ocalone.

Obecni otoczyli łoże chorego, poznawał wszystkich, wymieniając każdego z imienia.

Wszyscy mieli łzy w oczach. Lucjan mówił:

c. d. n.

# Sprytna kradzież

## Zdawało się, że to „cud"

Wielkie wrażenie w Bydgoszczy wywołała wiadomość o usiłowaniu okradzenia jednego z największych magazynów jubilerskich H. Kaszubowskiego przy ul. Długiej.

Wczoraj do sklepu przyszedł bardzo dobrze prezentujący się gość, prosząc o pokazanie mu pierścionków brylantowych. Chodziło o pierścionek zaręczynowy. Cena — dał do zrozumienia — nie gra roli, byle pierścionek był okazały i rzucający się w oczy.

W lokalu oprócz p. Kaszubowskiego i panny sklepowej nie było nikogo. Pokazano mu pierścionki najpiękniejsze, najdroższe, istne cacka sztuki złotniczej.

Gość długo oglądał, przebierał, krytykował i wreszcie oświadczył, że najlepiej będzie, jeśli pierścionek wybierze sobie jego narzeczona z którą przyjdzie popołudniu.

Już był u drzwi, gdy Kaszubowski— zauważył brak najpiękniejszego i najkosztowniejszego pierścionka. Zatrzymał zatem gościa i powiedział mu w oczy, że znikł pierścionek, który może się znajdować tylko w jego kieszeni.

Gość oburzył się i zażądał — rewizji policyjnej, na którą naturalnie Kaszubowski się zgodził, pilnie obserwując każdy ruch gościa, aby pierścionka gdzie nie podrzucił, podczas gdy panna sklepowa zatelefonowała do policji.

Przybył niebawem wywiadowca z posterunkowym Najskrupulatniej przeprowadzona rewizja osobista nie wykryła jednak pierścionka u gościa. Kaszubowski był skonsternowany, natomiast wywiadowca był jakby przygotowany na ten ujemny wynik rewizji.

Czy podczas pobytu tego pana nikt obcy nie był przy oglądaniu pierścionków? — spytał Kaszubowskiego.

— Nikt. Cały czas byliśmy sami.

— Jakiś żebrak tylko uzupełniła panna sklepowa — był po prośbie

— Czy on podszedł do lady sklepowej? — indagował wywiadowca.

— Nie. Stał przy drzwiach z czapką w ręku. Mój szef wrzucił mu do czapki parę groszy i ten pan tak że.

— Pozatem nie był w magazynie nikt.

— Nikt.

Wzięty na spytki „gość" przyznał się, że rzekomy żebrak był jego wspólnikiem i jemu właśnie wrzucił do czapki pierścionek wartości 2.000 zł. Obydwu aresztowano.

—o—

# Czytelnictwo w opałach

**W Cuneo we Włoszech zaszedł fakt pożałowania godny. Literatura została sponiewierana, a czytelnictwo uznane za zbrodnię, przez pewnego restauratora, którego żona zaniedbywała swe obowiązki w restauracji, oddając się z zamiłowaniem ciekawej lekturze. Żadne perswazje Riberiego nie pomagały, aż wreszcie nie ścierpiał i pobił żonę którą, jak się tłumaczył w sądzie nie po to z kelnerki podniósł do godności właścicielki zakładu restauracyjnego aby się oddawała zajęciu nie przynoszącemu najniejszej korzyści, narażając siebie i jego na pośmiewisko gości Trudne było zadanie sądu, ale wyszedł z honorem, uzyskując przebaczenie skrzywdzonej żony dla męża. Restauracja nie jest czytelnią, tam trzeba myśleć o innym pokarmie. I jakże wobec tego może się wzmagać czytelnictwo ,skoro czytając można się narazić na tyle nieprzyjemności? Pani Riberi nie prędko chyba weźmie nową książkę do ręki.**

—o—

# Zaro Agha miał trzy nerki

**Sekcja zwłok dokonana po śmierci najstarszego na świecie człowieka Zaro Agha wykazała, że miał on o jedną nerkę więcej, aniżeli wszyscy inni śmiertelnicy, Lekarzy, znajdujących się przy tej sekcji, odkrycie dokonane wprawiło w zdumienie i obecnie zastanawiają się nad tą okolicznością, pragnąc wyciągnąć stąd właściwe wnioski.**

# LITERATURA ◆ SZTUKA ◆ SPRAWY SPOŁECZNE

LECH PIWOWAR

## 25 LAT*)

*Wychylam się, przyglądam się: to ja?*
*W słonych łukach ust, młodzieńcze, skąd ogień?*
*Kiedy głowa się chwieje, kiedy płynie, ptak*
*u powietrzu pulsującem pogodnie.*

*W ramionach ciężary lat unoszą się, jak pióra.*
*Na piersiach słup błękitu wysmukły, jak dym.*
*W krajobrazie, który biegnie wzwyż, jest tylko jedna chmura,*
*a i przez nią przebija nieba złocisty nimb.*

*Jakże kochać ten świat, co pionowo wzleci*
*ponad rozesłany w wiośnie miękki poranek?*
*Mieć te uśmiechy, któremi nie uśmiechają się jeszcze nawet dzieci,*
*uśmiechy nieodzyskane!*

*Niech będzie noc czarna, jak fletu strąk,*
*z którego wysysa się wargami słodycz pieśni:*
*wtedy lśni i niepokoi zimna nieruchomość rąk.*
*Nie wiedziałem, nie przeczułem wcześniej!*

*Świat rośnie w uściskach, jak różach. Rwać, rwać!*
*Teraz jakiej uchylonej powiedzieć to matce?*
*Ku oddalonym powracam, lecz już kunsztowny gracz*
*w najpiękniejszym miłości teatrze.*

*Co było, jest zadaleko! Nie umiem być znowu*
*pierwszy raz kochającym, i poprzez ziemię bez nazwy*
*iść kołem, jak słonecznik, z uniesioną głową*
*niemożliwe nazywać gwiazdy.*

*Ręką zdradzę, czego ustami powiedzieć się nie da,*
*powitaniem pożegnam czuły i ciepły świat.*
*I w wargach chłodnych, jak owoc, i kruchych, jak kreda,*
*zważę nietrwałe pytanie: to ja?*

*) Wiersz ten jest wyjęty z tomiku p.t. „Śmierć młodzieńca w śródmieściu", który ukaże się w tych dniach.

## KRONIKA

### NAGRODY AUTORÓW WOJSKOWYCH.

Pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych ustanowił dwie coroczne nanagrody pieniężne dla autorów książek wojskowych, wyróżnionych z pośród prac, wydanych drukiem w ciągu roku poprzedniego. W roku bież. przyznano poraz pierwszy dwie takie nagrody w sumie 1000 zł. i 500 zł. za książki, wydane w r. 1933. Uroczystego wręczenia nagród dokonał w sali konferencyjnej M. S. Wojsk b. 1-y wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. Fabrycy. Nagrodę pierwszą otrzymała praca pt. „Wiadomości meteorologiczne dla lotników", napisana przez **sierżanta rez. Skotarka** i **st. sierż. Szczecińskiego**, drugą nagrodę książki na **kpt. Szubera p. t. „Walka o przewagę duchową"**. Kampanja propagandowa koalicji 1914 — 1918".

### KTO BYŁ AUTOREM POLSKIEGO HYMNU NARODOWEGO?

Ostatni numer „Muzyki" zamieszcza studjum znanego muzykologa poznańskiego **prof. Lucjana Kamieńskiego** p. t. „Kto był autorem polskiego hymnu narodowego".

W swem studjum wywodzi prof. dr. **Lucjan Kamieński**, że wersja, ogólnie przyjęta w szerszych kołach społeczeństwa polskiego, według której autorem hymnu narodowego był **Michał ks. Ogiński**, jest nieścisła. **L. Kamieński** po obszernym wstępie historycznym, w którym podaje w systematycznym skrócie cały posiadany przez naszą muzykologję materjał, dowodzi, że nasz hymn narodowy powstał przed epopeą legjonów Dąbrowskiego, jako pieśń ludowa i stąd wszedł w obieg reprezentacyjny.

W ten sposób w długotrwałej polemice na temat pochodzenia polskiego hymnu narodowego, która zdawałoby się, została zamknięta przed dwoma laty cyklem artykułów **dr. St. Żetowskiego**, następuje obecnie nowy zwrot. Prawdopodobnie, nowa teza prof. L. Kamieńskiego wywoła ożywioną wymianę zdań.

### KONKURS NA NOWELĘ.

Fundusz wydawniczy przy dowództwie Korpusu Ochrony Pogranicza ogłasza konkurs literacki na nowelę z życia żołnierzy KOP. Warunki konkursu.

1) treść noweli musi być związana z życiem żołnierza KOP. i posiadać charakter wychowawczy:

2) rozmiary nowelki nie mogą przekraczać 250 wierszy druku (formatu (Żołnierza Polskiego).

3) nagrodzone będą dwie nowelki, 1 nagroda — 300 zł., II-ga zł. 200;

4) oprócz utworów nagrodzonych, Fundusz zastrzega sobie prawo wydrukowania w swoich wydawnictwach prac wyróżnionych, przyczem autorzy otrzymają honorarjum autorskie.

5) prace konkursowe przesyłać do samodzielnego referatu wychowania żołnierza dowództwa KOP., ul. Chałubińskiego 3 b. w Warszawie, niepodpisane, zaopatrzone jedynie w przybrane godło. W oddzielnej zaklejonej kopercie, zaopatrzonej zzewnątrz w przybrane dla pracy godło podać imię, nazwisko i adres autora;

6) termin nadsyłania prac do 15 sierpnia 1935 r.;

7) wynik konkursu ogłoszony będzie w „Wiarusie" i „Żołnierzu Polskim".

8) rękopisów nadesłanych na konkurs nie zwraca się.

### CHOROMAŃSKI — ARCYBASZEW.

„Zazdrość medycyny" Choromańskiego wyszła w przekładzie czeskim, który omawia „Prager Presse" w interesującej notatce. Zdaniem krytyka, w książce tej „wszystko jest nowe, w swoim rodzaju skończone: jest to najautentyczniejsza epika, pełna halucynatorskiego realizmu, a naładowana barbarzyńską siłą". Ale — „książka ta nie jest właściwie polską". Raczej rosyjską. „Choromański sprawia wrażenie Arcybaszewa, podniesionego do najwyższej artystycznej potęgi", a jego ukraińskie pochodzenie również się na powieści tej odbiło. Podobny sąd — o „rosyjskości" twórczości Choromańskiego — wydano w Polsce, a mianowicie „Gaz. Warszawska", omawiając „Zazdrość i medycynę".

### NIEZNANY RĘKOPIS JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

W Nicei „Koło Polskie", instytucja kulturalno — społeczna kolonji Polskiej na Riwierze, posiada rękopis pt. „Wiersze Juljusza Słowackiego", — Jest to zbiór pisany własną ręką obejmujący 153 stronice. Rękopis ten był własnością pewnego emigranta polskiego 1831 r. i przechodził z ojca na syna, aż dostał się do instytucji polskiej.

Szereg stron w rękopisie jest niewypełnionych lub wydartych. Na stronach widnieją przeważnie tylko tytuły i daty utworów Słowackiego. Na końcu znajdują się następujące notatki i refleksje:

„Oddałem do Cenzury i wkrótce oddam do druku moje wiersze — Marja Stuart, Tragedję — Jana Bieleckiego Powieść — Hugona —Michała i Araba Jakiż będzie mój zawód literacki? w Warszawie dn. 15 listopada 1830 r.".

„Rewolucja przytrafiona w wilję dnia, w którym zacząć miałem drukować moje wiersze, przerwała wszystkie literackie zamiary—zawód mój rozpoczęnę kiedy Polska wolność odzyska" dn. 1 marca 1831 roku".

Na jednej stronicy wypisano obcym charakterem pisma te słowa:

„Młody Poeto', a jak pozwolisz i przyjacielu ,nie rozpaczaj, poważyłem się czytać twoje notatki — uwielbiam ciebie i Twoje Poezje twoja sława będzie większą, aniżeli twoja skromność.) P. oficer Polski ,dn. 15 listopada 1831. Drezno".

### NAJULUBIEŃSI AUTORZY PUBLICZNOŚCI SOWIECKIEJ.

Przez jedną z bibljotek moskiewskich została niedawno przeprowadzona ankieta w sprawie poczytności różnych autorów. Ankieta wykazała, że najulubieńszymi pisarzami są: **Leon Tołstoj i Gorkij**. Po nich następują: **Puszkin, Turkieniew, Aleksy Tołstoj, Dostojewski, Gogol, Czechow i Lermontow**. Jak widać, najwięcej czyta się pisarzy z okresu Rosji burżuazyjnej.

Co się tyczy współczesnych pisarzy rosyjskich, największą poczytnością cieszy się Szolochów, autor powieści: „Nad spokojnym Donem". Z nim idą. **Ilf i Pietrow, Panferow, Gładkow i Leonow**. Co się tyczy autorów zagranicznych, publiczność sowiecka czytuje **Jacka Londona, Dickensa, Wiktora Hugo, Juljusza Verne, Balzaca, Aleksandra Dumasa, ojca itd.**

Nakłady dzieł literackich w Rosji Sowieckiej osiągają niekiedy miljony egzemplarzy. Nakład utworów Gorkija w okresie 1929-33 r. wyniósł około 19 milj. egzemplarzy, Szołochowa zaś — przeszło 2 milj. Jednak ilość nakładowa nie odpowiada bynajmniej powodzeniu danej książki, bo publiczność żąda innych książek. Natomiast nakład dzieł starych autorów nie zawsze jest wystarczający. Tak np. dzieł Dostojewskiego nie można mimo ich poczytności, dostać w księgarni sowieckiej.

## Zabawa we wróżby

Pierwsze półrocze 1934 r. jest już poza nami. Przypomnijmy dziś sobie wały artykulik drukowany w numerze noworocznym, zatytułowany „Co nas czeka w roku 1934?"

Można być sceptykiem i nie przykładać żadnej wiary do wróżb i przepowiedni, ale trzeba stwierdzić, iż horoskopy stawiane na rok bieżące były nader trafne i sprawdziły się już teraz w znacznej mierze.

Bo oto, w cytowanym artykule czytamy:

„Lato będzie upalne. Katastrofalne upały ogarną całą Amerykę. Da się też zauważyć nagłe przejście od zimy do lata z pominięciem najmilszej pory roku: wiosny".

Czyż nie tak było? Czyż depesze nie przyniosły wieści o strasznem żniwie upałów w Ameryce?...

A dalej — w odniesieniu do polityki:

„W Niemczech ma nastąpić załamanie teraźniejszego rządu, przyczem nie obejdzie się bez krwawych starć, które pociągną liczne ofiary w ludziach".

Czyż trzeba wykazywać słuszność tej przepowiedni?

W dziedzinie ekonomiczno - społecznej horoskop mówił:

„Czeka nas znaczne zmniejszenie bezrobocia w Anglji i w Polsce. Kryzys ekonomiczny zelżeje co za tem idzie".

Ten sam astrolog z którego artykułów czerpaliśmy powyższe prognozy na rok 1934 przepowiedział też szereg przelotów nad Atlantykiem, śmierć jednego z królów Europy (Albert I), śmierć dwu wielkich uczonych światowej sławy, mord polityczny na osobie jednego z dygnitarzy środkowej Europy itp.

Co czeka nas jeszcze w drugiem półroczu 1934 roku...

Upalne lato aż do końca września, ogłoszenie republiki w jednem z państw bałkańskich, wojna na Dalekim Wschodzie, krwawe zamieszki Ghandystów w Indjach, dwie wielkie katastrofy okrętowe, olbrzymia katastrofa kolejowa w jednem z państw środkowo - europejskich, nieuniknione trzęsienie ziemi w Japonji, uruchomienie wielu fabryk, ożywienie w handlu.

No, zobaczymy...

—o0o—

## HUMOR

**ŁATWOPALNA STRAŻ.**

Ubiegłej niedzieli w miasteczku Duże Duby odbywała się wielka uroczystość poświęcenia nowej drabiny strażackiej, miejscowej ochotniczej straży pożarnej.

Nagle w trakcie uroczystej mowy komendanta straży, wybuchł na przed mieściu miasteczka pożar. Ale komendant nie przerwał swej „płomiennej" mowy, sypiąc dumnemi frazesami o szczytnej służbie i celach straży ogniowej.

Ktoś z tłumu krzyknął zdenerwowany.

— Dlaczego nie spieszycie do ognia?

Na to pan naczelnik z godnością:

— Nie możemy, niestety. Wszyscy strażacy włożyli na dzisiejszą uroczystość kołnierzyki celuloidowe.

**BENZYNA.**

— Benzyna będzie od pierwszego tańsza!

— Chwała Bogu!!!

— Pan też ma auto?

— Nie... ale skórzane rękawiczki!

**U WRÓŻKI.**

— Do roku 1937 będzie pan cierpiał biedę i niedostatek!

— A potem?

— Potem pan się do tego przyzwyczai.

**NA POMOC.**

U państwa Klopsików gra gramofon do późnej nocy. Wreszcie zjawia się synek sąsiadów i powiada:

— Mamusia bardzo prosiła, by państwo zechcieli nam pożyczyć gramofon.

— Co... wy chcecie o tak późnej godzinie tańczyć?

— Nie — — spać — — — odpowiada flegmatycznie chłopak.



## Ogłoszenie o wydawaniu obligacyj pożyczki narodowej

Urząd Skarbowy w Zawierciu podaje do wiadomości PT. Subskrybentom, którzy subskrybowali i wpłacili do Kasy Urzędu Skarbowego raty Pożyczki Narodowej w terminie do dnia 5 marca 1934 roku, że 6 proc. Obligacje Pożyczki Narodowej, będą wydawane przez Kasę tutejszego Urzędu Skarbowego subskrybentom z miasta Zawiercia od dnia 9 lipca b. r., a z gmin powiatu zawierciańskiego od 12 lipca.

Równocześnie zaznacza się, że zgłaszający się po odbiór obligacyj PT. Subskrybenci winni będą legitymować się dowodem osobistym, względnie legitymacją Ubezpieczalni, książeczką wojskową, gdyż posiadanie pokwitowań ratalnych nie jest dostatecznym dowodem.

Zawiercie, dnia 4 lipca 1934 r.

NACZELNIK URZĘDU: L. SALA.

Nr. Km. 1911/33, 1012/34, 2211/33 i 1046/34 r.

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, II-go rewiru egzekucyjnego **Jan Chrząstowski,** zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy 1-go Maja pod Nr. 12, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) **Dnia 11-go lipca 1934 r.,** w I-szym terminie, **o godzinie 11-ej** w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej pod Nr. 30, składających się z różnych towarów, oszacowanych na 2405 zł.

2) **Dnia 11-go lipca 1934 r.,** w I-szym terminie, **o godzinie 11 m. 30** w Sosnowcu, przy ulicy Prez. Mościckiego pod Nr. 22, składających się z różnych kwiatów doniczkowych, oszacowanych na zł. 2400.

3) **Dnia 12-go lipca 1934 r.,** w II-gim terminie, **o godzinie 11-ej,** w Sosnowcu, przy ulicy Małachowskiego pod Nr. 2, składających się z ruchomości domowych, oszacowanych na łączną sumę 950 zł.

4) **Dnia 17-go lipca 1934 r.,** w I-szym terminie, **o godzinie 10-ej,** w Sosnowcu, przy ulicy 1-go Maja pod Nr. 12-a, składających się z ruchomości domowych, oszacowanych na zł. 905.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 2 lipca 1934 roku.

Komornik rewiru II-go
**JAN CHRZĄSTOWSKI.**



## DROBNE OGŁOSZENIA

### POSADY i PRACE

**PRZYJMĘ** stenotypistkę dobrze piszącą na maszynie na przeciąg tygodnia. Będzin, Sielecka 23.

**MŁODY** szofer mechanik znający język francuski posiada dobre świadectwa francuskie, 5-letniej praktyki jazdy osobowej i ciężarowej, poszukuje posady. Wiadomość Sielecka 32. Zawodniak.

### LOKALE

**SZUKAM** od zaraz dwóch pokoi, z meblami lub bez, w centrum Sosnowca. Wiadomość w Administracji.

### KUPNO i SPRZEDAŻ

**WAPNO**

budowlane grube I-go gatunku wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul Milowicka telefon 20.

### ZGUBIONE DOKUMENTY

**MIECZYSŁAW G[illegible]** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

**SOLAREK ROCH** zgubił kartę żywnościową wydaną przez magistrat Zawiercia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.